





# Polska a problem kolonialny

Sprawa podziału zamorskich terenów kolonialnych nie przestaje zajmować dysplomatów europejskich. Problem kolonialny był głównym przedmiotem rozmów, odbytych przed kilkoma dniami w Londynie pomiędzy premierem Chamberlainem, min. Edenem i lordem Halifaxem z drugiej strony.

Pojawiły się nawet doniesienia prasowe, wrózące zwołanie jakiegś bliżej nieokreślonej jeszcze konferencji międzynarodowej, której zadaniem byłoby najprzód przestudiowanie zasad i możliwości takiej rewizji, a potem nawet może przesądzenie o daleko idących zmianach w obecnym kolonialnym stanie posiadania.

Ne wydaje nam się, ażeby możliwości zwołania takiej konferencji, a już szcze-

## ELEKTRO-RADIO

### ODBIORNIKI NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI!

gólnie widoki na znalezienie rzeczywistego rozwiązania doniosłego problemu, przedstawiały się w tej chwili bardzo realnie. Faktem nie mniej jednak jest, że zagadnienie rewizji kolonialnego stanu posiadania stało na europejskim porządku dziennym i już łatwo nie da się go usunąć. Dyskusja międzynarodowa na ten temat została otwarta i wydaje nam

się potrzebne, ażeby już w pierwszym jej stadium było wiadomo, że zagadnienie kolonialne bardzo blisko obchodzi Polskę. Nie jest to żadna konstatacja nowa i nie powinna być dla nikogo nieoczekiwana.

Szereg luźnych i niezbyt skoordynowanych, ani sprecyzowanych wystąpień polskich — z lat ubiegłych — w sprawach kolonialnych został ukoronowany w październiku roku ubiegłego oficjalnym zgłoszeniem przez Polskę zainteresowania w rozwiązaniu problemu kolonialnego. W toku obrad Zgromadzenia Ligi Narodów w 1936 r. na komisji II (ekonomicznej) Zgromadzenia wystąpił delegat Polski, wiceminister przemysłu i handlu dr. Adam Rose z szeregiem postulatów, dających się streścić w dwóch zasadniczych punktach. 1) Polska musi uzyskać dostęp do surowców, i 2) Polska musi mieć zapewnione możliwości emigracji kolonialnej.

Udowodnienie słuszności postulatów polskich nie było zbyt trudne. Wystarczyło przypomnieć kilka faktów notorycznych, z których jednak wielki międzynarodowy świat polityczny i gospodarczy nie kwapił się wyciągać wniosków.

Oto część zaledwie faktów, na których opierają się postulaty polskie: 1) na 24 zasadnicze surowce posiada Polska tylko 10 i to w ilościach bardzo niedostatecznych; 2) w latach 1934-35 wydała Polska na zakup surowców 850 mil. zł. tj. 50 proc. wartości całego importu do Polski (oczywiście, że w latach ostatnich, w miarę wzrostu koniunktury i produkcji polskiej suma płacona corocznie za surowce szybko wzrasta); 3) brak surowców uniemożliwia uprzemysłowienie kraju na szeroką skalę, a więc uniemożliwia zatrudnienie w przemyśle większych mas ludności przedludnionej wsi; 4) przyrost ludności jest w Polsce zjawiskiem stałym, świadczącym o wzrastającym jej dynamizmie; 5) wadliwa struktura gospodarcza ludności żydowskiej sprawia, iż konieczna jest roczna emigracja żydowska w liczbie przynajmniej 80 tysięcy ludzi, przy czym nie od rzeczy będzie wziąć pod uwagę, że przed wielką wojną z terenów, objętych obecnie granicami Rzplitej roczne emigracja żydowska wynosiła co najmniej po 60 tysięcy ludzi.

Oczywiście, że dokumentacja polskiej tezy kolonialnej emigracyjno surowcowej, przedstawiona przez min. dr. Rose, była znacznie obszerniejsza, aniżeli nasze z pamięci po prostu, dla ilustracji, dobrane zestawienie.

Nie jest naszym celem rozwijanie w tej chwili całej tezy polskiej i dowodzenie jej słuszności. Pragniemy jedynie w chwili, kiedy zaczyna się dyskusja na temat kolonialny, przypomnieć, że Polska należy do krajów, które muszą jeszcze walczyć sobie w pełni miejsce pod słońcem, że jest państwem, przed którym stoi olbrzymie zadanie poprawienia zaniedbanej i skrzywionej przez niewolę struktury gospodarczej przez uprzemysłowienie kraju, czego warunkiem jest dostęp do surowców i możliwość ekspansji zamorskiej.

W świecie pokutuje bowiem ciągle jeszcze przekonanie — najzupełniej błędne — że Polska w rezultacie wielkiej wojny stała się państwem całkowicie nasyconym, że nic jej nie brakuje, co jest dla normalnego rozwoju potrzebne.

W rzeczywistości — jest inaczej... Polska chce ten stan zmienić, rozwiązać zagadnienie w drodze współpracy międzynarodowej. Występując ze swymi postulatami przed forum Ligi Narodów nie zrzekała się jednak bynajmniej zgłoszenia ich przed każdą inną instancją, czy konferencją międzynarodową, która — ewentualnie — miała gestię w sprawach kolonialnych Lidze Narodów odebrać.



Wysuszone mydło Tukan w paczkach po 500 gramów. 8384

## O. Z. N. i parlament

Realizowanie haseł „obrona Polski”, „podniesienie życia na wyższy poziom” w myśl wskazań Wodza Naczelnego, może i powinno być realizowane również na terenie parlamentarnym w formie zespołowej.

W tych zadaniach tkwi przyczyna zorganizowania parlamentarnego koła O. Z. N.

Powstanie tego koła nie jest natomiast do form partyjnych. Stwierdził to wyraźnie podczas generalnej debaty budżetowej w Sejmie, prezes sejmowej organizacji koła, pos. Tomaszewicz, oświadczając, że „koło parlamentarne O. Z. N. nie jest i nie będzie stronictwem, ani też jego parlamentarnym odpowiednikiem”.

Wiemy zatem z tego miarodajnego oświadczenia, czym koło nie będzie i być nie chce. Ale dowiedzieliśmy się równocześnie, czym jest i będzie, czym chce być. Z krótkiego oświadczenia prezesa całej organizacji, obejmującej zarówno teren Sejmu, jak i Senatu, pos. Świdzińskiego, wynika jasno, do czego koło w parlamencie zmierza i na jakich chce się oprzeć podstawach.

Pos. Świdziński wymienił dwa drogowskazy. Po pierwsze: Konstytucję Kwietniową. Po wtóre: deklarację ideową O. Z. N. z 21 lutego b. r.

Oto dwa filary, na których oprze się działalność koła w Sejmie i Senacie.

Zasięg tej działalności został również sprecyzowany z całą otwartością i szczerością. Stosunek koła parlamentarnego do budżetu polegać będzie na dokonaniu „dokładnej analizy cyfr 1 faktów i skonfrontowaniu jej z rzeczywistością kraju, oraz możliwościami wypełnienia zadań przez państwo”. Na następstwem tej zasadniczej postawy będzie „zawsze rzeczowy stosunek do prac rządu z zachowaniem pełnej niezależności w ocenie jego działalności”.

Tak więc już od chwili powstania parlamentarnego koła O. Z. N. uniemożliwione zostały wszelkie fałszywe interpretacje i dowolne wykładanie — a co ważniejsze: jasno wytyczone zostały linie kierunkowe i cel działań.

Jednocześnie na tym samym posiedzeniu Sejmu, na którym padły te ważne oświadczenia, wyjaśnione zostało ponad wszelką wątpliwość jedno z najdonioślejszych zagadnień naszej obecnej rzeczywistości: kwestia, którą pos. Miedziński określił trafnie jako „naturalną konsekwencję prymatu obrony państwa”.

Bo jeśli wyjdziemy z tych założeń, które cały ogół społeczeństwa przyjął z pełnym uznaniem, że obrona państwa stanowi pion, dokoła którego obracać się musi całe nasze życie publiczne, że dokoła tego pionu musimy się wszyscy zjednoczyć — to jako naturalną i logiczną konsekwencję uznać musimy zarówno prymat obrony, jak i tego człowieka, który ją symbolizuje. I jeśli w dyskusji sejmowej z ust sędziego i bardzo zasłużonego bojownika w walkach o granicę Polski słyszeliśmy rozstrząsania, czy w hierarchii państwowej wskazany jest ten „prymat”, czy zgodny jest z Konstytucją, czy ma uzasadnienie w naszej obecnej rzeczywistości — to słusznie mógł pos. Miedziński w odpowiedzi na takie zastrzeżenia wskazać, że „Naczelnym Wódz to dziś nie tylko wojsko”, że „minęły już czasy, kiedy pań-



## Brat króla Belgii poślubi 21-letnią księżniczkę z Anglii

### Nagły wyjazd króla Leopolda do Londynu

Londyn. W sobotę po południu przybył do Londynu zupełnie nieoczekiwanie król Leopold belgijski, któremu towarzyszy jego matka, królowa wdowa Elżbieta. Jak się jednak okazuje, wizyta króla i jego matki jest najzupełniej prywatna. Udają się oni na weekend do majątku ks. Portland w Północnej Anglii.

Liczący obecnie 80 lat ks. Portlandu był serdecznym przyjacielem króla Alberta. Gdy w czasie wojny Niemcy okupowali Belgię, król Albert i królowa Elżbieta z dziećmi przebywali w Anglii w majątku ks. Portland.

W związku z przyjazdem do Anglii króla Leopolda belgijskiego i matki je-

go, krążą pogłoski, że brat króla Leopolda książę Flandrii zaręczył się ma z wnuczką księcia Portlandu Lady Anne Cavendish-Bentick. Książę Flandrii Karol istotnie przybył wczoraj po południu do Anglii i odjechał zaraz do majątku księcia Portlandu, gdzie bawi jego brat król Leopold i jego matka królowa Elżbieta. Lady Anne Cavendish Bentick, która liczy 21 lat, przebywa również w majątku księcia Portlandu. Książę Karol jest przyjacielem lat dziesięcioletniej córki 10 lat młodszego od niego wnućki księcia Portlandu.

Ród książąt Portlandu jest jednym z najbardziej arystokratycznych w Anglii.

## W przyjaznej rozmowie



Na zdjęciu minister Spraw Zagranicznych Francji Deibos w rozmowie z ministrem Beckiem w gabinecie naszego Ministra Spraw Zagranicznych.

stwa trzymały sobie w jakimś ustronnym pałacu generała”, by dopiero na wypadek wojny powoływać go do czynu, że „dziś ten, kto ma obronę organów, musi wiedzieć, co się dzieje w kraju w czasie pokoju i musi mieć wpływ na to”.

A z tego oczywiście już w logicznym następstwie wynika to wyjątkowe w hierarchii państwowej stanowisko człowieka, reprezentującego „prymat obrony państwa”, człowieka, na którego barkach spoczywa tak wielka odpowiedzialność.

Dobrze, że już od samego początku















# NA SREBRNYM EKRANIE

## Wywiad z Mickey Mouse Ewolucja filmów rysunkowych

Sukces świetnego filmu Warner Bros „Kid Galahad” na ekranach całej Polski



Znakomity film „Kid Galahad” (z Robinsonem i Bette Davis, reżyserii Michaela Curtiza), o którym już wielokrotnie pisaliśmy, rozpoczął pełną sukcesów wędrówkę po ekranach Rzeczypospolitej. Grały lub grają ten film następujące wielkie kina:

- „Słońce” w Poznaniu,
- „Atlantic” we Lwowie,
- „Helios” w Wilnie,
- „Colosseum” w Katowicach,
- „Rialto” w Łodzi i szereg innych.

Wszędzie „Kid Galahad” wywołuje najwyższy zachwyt publiczności, budząc na widowiskach nieopisane emocje.

W Toruniu „Kid Galahad” wyświetlany będzie w najbliższym czasie w kinoteatrze „As”.

### Nowinki filmowe

Gregory Ratoff, dobrze znany publiczności aktor z takich filmów, jak „Pod dwiema flagami” i „Droga do sławy”, wyreżyseruje znowu film dla wytwórni „20th Century-Fox”. Będzie to jego drugi obraz od czasów „Zapomnianej Symfonii”, której był reżyserem. Film będzie się nazywał „LANCER SPY”. Temat szpiegowski. W rolach głównych: Michael Whalen i Frances Drake.

Aleksander Korda, słynny producent angielski, tworzy dla wytwórni „20th Century-Fox” na terenie Anglii film osnuty na tle życia słynnego agenta angielskiego z Dalekiego Wschodu — Lawrence’a. Główna rola nie jest jeszcze obsadzona.

Helen Wills-Moody, mistrzyni świata w tenisie, została zaangażowana przez Darryla F. Zanucka do nowego filmu wytwórni „20th Century-Fox”. Chwilowo wytwórnia poszukuje dla niej odpowiedniego scenariusza.

Grace Fields, najsympatyczniejsza kobieta-komik kontynentu, zwana „Chaplinem w spodniach”, przybyła do Hollywood w związku z zdjęciami do filmu dla wytwórni „20th Century-Fox”. Grace Fields posiada największą „vis-comica”, jaką miała kiedykolwiek kobieta i każdy jej występ przed mikrofonem „B.B.C.” w Londynie był płatny 50 dolarów za słowo.

Wszyscy ci ludzie, którzy oklaskują mnie w kinach i którzy tak chętnie przypatrują się wszystkim moim przygodom, stwarzanym przez ojca mego Walta Disney’a, wszyscy ci ludzie nie wiedzą właściwie, w jaki sposób przyszedłem na ten piękny świat. Nim jednak opowiem wam historię mego życia, należałoby może opowiedzieć najbardziej ogólnie historię powstania filmów rysunkowych.

Narodziny poruszających się rysunków datują się jeszcze na 30 lat przed narodzeniem się filmu samego, t. j. sięgają epoki bardzo, bardzo dawnej, gdy wynaleziony zo-



stał „zootrop” — mały poruszający się cy-linderek, zaopatrzony w szczeliny, przez które oglądało się serię jak gdyby porusza-

jących się obrazków. W owym czasie o aparacie projekcyjnym nie było jeszcze mowy i dlatego tej małej zabawki nie można było oglądać na ekranie.

W roku 1908 w sali „Gymnase de Paris” wyświetlono po raz pierwszy poruszające



się rysunek, stworzone przez Francuza Emila Cole’a. Ideę Cole’a przyjął Amerykanin Winsor McCay i wprowadził w Ameryce poruszającą się istotkę, która stała się natychmiast znana na całym świecie p. n. Gerty. Bohater tego pierwszego filmu rysunkowego nazwany Gerty Dinosaur, zyskał sobie w owym czasie bardzo wielkie powodzenie. W tym samym czasie, t. j. mniej więcej w roku 1911 Amerykanin Bray zaprezentował publiczności nowy film rysunkowy z bohaterem nazwanym przez niego plk. Liar. Ci dwaj ludzie McCay i Bray uważani są za pierwszych twórców filmów rysunkowych. W owym czasie McCay rysow-

Przemek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZNANĄ  
**KOWALSKINA**  
skoruje się również  
**PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY I KATARZE**

7471

wał około 3000 kolejnych szkiców, by stworzyć jeden króciutki film. Dziś dla 250 metrów filmu rysunkowego potrzeba do 2000 małych rysunków.

Gdy tylko ja przyszedłem na świat w głowie Walta Disney’a, wprowadził on mnie natychmiast na ekran, skąd szturmem zdobywałam wielbiciele w całym świecie. Walt Disney otaczał mnie bardzo staranną opieką. Gdy tylko troszkę podrosłam, nauczył mnie mówić. Po raz pierwszy przemówiłam w filmie „Steamboat Mickey”.



Pierwsze wysiłki Disney’a oceniano bardzo nisko. Płacono mu po 30 centów za jedną stopę taśmy. Dziś ojczulek mój wzrósł już w cenę. Za jego filmy płać dzisiaj 200 razy więcej i uzyskuje on 50 dolarów za 1 stopę. W dalszej trosce o mnie i o moją rodzinę Disney wprowadza do filmów swoich wszystkie nowości, jakie zostają wynalezione. Tak było z wdziękiem, z kolorem, a obecnie z filmem plastycznym. Ale o tym nie wolno mi jeszcze mówić.

Procedura tworzenia filmów kolorowych różni się bardzo od normalnej produkcji filmów czarno-białych. Każdy poszczególny rysunek musi być wymalowany w tych barwach, jakie chce się uzyskać potem na ekranie. Ale jest to dziedzina bardzo ważna i trudno mi opisywać ją dokładnie. Nie jestem jedynaczką. Rodzina Dis-



ney’a jest duża i liczna. Składa się z różnych osób, a to Minny, Kaczor Donald, Trzy Małe Świnki, Trzy Małe Wilki i ich wielki niedobry ojciec, Pluto — groźny stróż, Krówka Klara i wiele innych. Wyszczególniam te wszystkie imiona tak dobrze wam znane, po to, by odpowiedzieć na wielokrotnie zadawane pytanie, czy rysownicy Disney’a używają żywych modeli, osiągając tak idealne podobieństwo ruchów w swoich rysunkach. Jest rzeczą zrozumiałą, że byłoby ni-słychanie trudno zmusić rozmaite twory, nastrowiane przez Walta Disney’a, do porzowania. Rysownicy Disney’a zmuszeni są całymi godzinami obserwować ruchy tych zwierząt, które następnie odtwarzają na ekranie. Niejednokrotnie przechadzając się po studiach Disney’a, można zauważyć rysowników jego siedzących z arkuszem papieru przed lustrem i robiących do siebie samych najpocięniejsze miny. Obserwując siebie samych w rozmaitych grymasach przenoszą to następnie na papier. Bardzo wielkiej pracy potrzeba, by wykończyć jeden film rysunkowy. Walt Disney zatrudnia w swoich pracowniach około 600 osób, rysowników, fotografów itd., a mimo to na stworzenie filmu rysunkowego potrzeba od 3 do 6 miesięcy pracy.

## Nasz wielki konkurs filmowy.

Nasz nowy konkurs filmowy wzbudził duże zainteresowanie wśród naszych Czytelników. Do tej pory wpłynęło już wiele odpowiedzi — dlatego też przedłużamy termin zamknięcia ankiety. Wkrótce ogłosimy spis cennych nagród pieniężnych i wartościowych.

Odpowiedzi należy nadsyłać do redakcji „Dnia Pomorza”, Toruń, ul. Bydgoska 56 — **(Konkurs filmowy)**, razem z poniższym kuponem. Poprzednie odpowiedzi bez kuponu są ważne.

Powtarzamy pytania ankiety, na które szukamy odpowiedzi:

Kto jest

- 1) najpopularniejszą gwiazdą filmową zagraniczną?
- 2) najpopularniejszą gwiazdą polską?
- 3) najpopularniejszym gwiazdorem zagranicznym?
- 4) najpopularniejszym gwiazdorem polskim?
- 5) Który film zagraniczny produkcji 36/37 uważamy za najlepszy?
- 6) „ „ polski „ „ „ „ „ „

### Kupon konkursowy

upoważniający naszych Czytelników do wzięcia udziału w naszym konkursie filmowym.

## Stawka o życie

Niezmiernie ciekawą intrygę powieści „Milczące usta” Oskara Jansena, która cieszyła się w Europie ogromną popularnością, wziął za temat do swego wyjątkowo udanego filmu pt. „Stawka o życie” słynny realizator Ryszard Eichberg. Eichberg to znawca publiczności. Wie czego jej potrzeba, co ją interesuje, co porywa. A przy tym nawet sensację potrafi jej podać w formie bardzo artystycznej. „Stawka o życie” to historia tajemniczej zbrodni, której ślady prowadzą do krańcowo różnych środowisk jak: luk susowa willa adwokata, kulisy nocnego lokalu, atelier filmowe, podejrzany hotelik etc.

Film ten nie szuka taniego efekciarstwa i niezmiernie daleko stoi od płytkiej sensacji. Akcja rozwija się wyjątkowo logicznie, a przeżycia bohaterów są przeżyciami żywych ludzi, myślących i czujących. Film nie tylko zaciekawia, nie tylko porywa, ale i wzrusza również dzięki doskonałej grze zespołu: subtelnej Kitty Jantzen w roli szantażowanej ofiary, Karla Diella, Harri Hardta, żywiłowej Margit Simo i innych. Świetnie odmalowane jest tło charakterystyczne

każdego z wprowadzonych środowisk.

Po raz pierwszy publiczność pozna atmosferę filmowego atelier. Na specjalną uwagę zasługuje ostatni akt filmu „Staw-

ka o życie” imponujący wybuchowym tempem i nieoczekiwanym rozwikłaniem intrygi.

Film zostawia niezatarte wrażenia.



Scena z filmu „Stawka o życie”.















